

RENATA ELŻBIETA PALIGA

Instytut Historii Nauki

Polskiej Akademii Nauk

ORCID: 0000-0003-2913-227X

**Odpowiedź na recenzję Tadeusza Srogosza: „O negatywnych skutkach pandemii koronawirusa i wojny dla piśmiennictwa historyczno-medycznego (analiza przypadku rozważań Renaty Elżbiety Paligi na temat dżumy w epoce stanisławowskiej)”, opublikowanej na łamach „Medycyny Nowożytnej” 2023, z. 2, która dotyczy mojej książki *Wojny i epidemie w dziejach Rzeczypospolitej. Dżuma. Cholera. Tyfus*, PWN 2022**

DOI: 10.4467/12311960MN.24.009.19697

Tekst opiniujący książkę mojego autorstwa jest obszerny<sup>1</sup>. Zawiera osobiste przemyślenia recenzenta na różne tematy – począwszy od tego, kto i w jaki sposób powinien uprawiać naukę (głównie historyczną), opinię o mnie personalnie, jak i o mojej książce. Ustosunkuję się do kwestii merytorycznych dotyczących mnie osobiście. Pominę ocenę rzetelności wydawnictwa PWN, jak i kompetencje Recenzentów, pominę również rozważania autora recenzji o samej epidemii dżumy w okresie stanisławowskim, odsyłając zainteresowanych do mojej książki (rozdział *Dżuma w epoce stanisławowskiej a upadek Rzeczypospolitej*), jak i do bibliografii autora, którą podał w recenzji.

Nazwa „Rzeczpospolita” w tytule jest jak najbardziej prawidłowa, ponieważ – jak autor recenzji zauważył – książka podejmuje szeroką cezurę czasową, od czasu Rzeczypospolitej Obojga Narodów do II Rzeczypospolitej (1918–1939). Tytuł „Rzeczpospolita” odnosi się też do współczesności, co jest istotne, ponieważ wnioski nawiązywały

---

<sup>1</sup> T. Srogosz, *O negatywnych skutkach pandemii koronawirusa i wojny dla piśmiennictwa historyczno-medycznego (analiza przypadku rozważań Renaty Elżbiety Paligi na temat dżumy w epoce stanisławowskiej)*, „Medycyna Nowożytna” 2023, z. 2, s. 205–212.

do sytuacji epidemiologicznej z czasu wydania książki. Zarzut o nieprawidłowym użyciu w kontekście powstania listopadowego jest kuriozalny, ponieważ w podrozdziale dotyczącym tego okresu nie wymieniam Rzeczypospolitej, lecz Królestwo Polskie.

We wstępie książki, którego być może autor recenzji nie przeczytał, piszę wyraźnie, wskazując na cel publikacji: „Celem książki jest przedstawienie trzech epidemii chorób zakaźnych (dżuma, cholery i duru plamistego) na tle trwających w tym czasie wojen. Podjęłam próbę określenia, w jaki sposób choroby wpływały na działania militarne, czy zaważyły na losach wojen i w konsekwencji na losach narodu”<sup>2</sup>.

Jestem dumna z mojego zawodu – lekarza (o trzech specjalnościach), co daje mi możliwość podjęcia analizy historycznej z perspektywy badawczej niemożliwej dla historyków. Uważam, że jest to wartość dodana, rozwijająca naukę i zgodna ze współczesną metodologią naukowych badań – również historycznych. Od ponad piętnastu lat publikuję naukowe prace z dziedziny historii medycyny, obroniłam dysertację (z wyróżnieniem) *Krwiodawstwo i krwiolecznictwo w medycynie polskiej XIX i połowie XX w. (1830–1951)*, która jest pierwszą monografią na ten temat w Polsce. Wspominam o tym, ponieważ Recenzent, przedstawiając moją osobę, wspominał tylko o osiągnięciach literackich, i to w niepełnym zakresie. Trend światowy – tworzenia zespołów multidyscyplinarnych w celu jak najszerzego, ubogacającego spojrzenia – widocznie nie dotarł do wszystkich zakładów metodologii badań historycznych.

Szeroka perspektywa jest konieczna podczas badania historii nauki ścisłej, jaką jest medycyna. Nie przypuszczałam, że kiedykolwiek będę musiała tłumaczyć sens zdania: „Z mojej perspektywy badawczej – lekarza, historia ludzkości jest nierozzerwalnie związana z dziejami medycyny, dlatego proponuję pracę o epidemiach i wojnach związanych z historią Rzeczypospolitej. Oczywiście opracowanie nie wyczerpuje tematu, jest pierwszą próbą podobnej analizy w literaturze przedmiotu”<sup>3</sup>.

Muszę w tym miejscu podkreślić, że książka ukazała się drukiem w marcu 2022 r., oddana została do wydawnictwa w 2021 r., przed wojną w Ukrainie, co czyni ją jeszcze bardziej wartościową, ponieważ potwierdza moje wnioski analityczne z lat 2020–2021 o zbliżającym się

---

<sup>2</sup> R.E. Paliga, *Wojny i epidemie w dziejach Rzeczypospolitej. Dżuma. Cholera. Tyfus*, Warszawa 2022, s. 8.

<sup>3</sup> Ibidem.

zagrożeniu wojennym. Tadeusz Srogosz sugeruje w tytule, że powstała szybko, na fali wydarzeń pandemii wirusa Sars-CoV-2. Zainteresowanie historyków epidemią w kontekście współczesnej pandemii jest naturalnym i całkowicie uzasadnionym zjawiskiem. Doświadczenie epidemii dało bowiem współczesnym historykom możliwość innego spojrzenia, zrozumienia zachowań społecznych badanych okresów. Formowanie zarzutu, że publikacje powstawały szybko... jeśli nie powstaną, skąd w przyszłości badacze zdobędą kwerendy, do których recenzent jest tak przywiązany?

Wartością mojej książki *Wojny i epidemie w dziejach Rzeczypospolitej* jest analiza wydarzeń historycznych, poszukiwanie prognoz na przyszłość w szerokim ujęciu (militarnym, medycznym, epidemiologicznym i społecznym) oraz szkic ewolucji metod prewencyjnych stosowanych w epidemiach na tle rozwoju cywilizacyjnego. Podkreślałam w niej zależność między destabilizującym działaniem epidemii a okolicznościami politycznymi prowadzącymi do zmian. Niestety, moje przewidywania z 2021 r. dotyczące wojny okazały się słuszne.

Z szacunku dla wszystkich badaczy, których wieloletni dorobek znam i podziwiam, również autora recenzji, zamieściłam we wstępie kolejny zapis: „Opisując epidemie dżumy, cholery i duru plamistego starałam się uwypuklić najważniejsze fakty. Nie zagłębiałam się w przestrzenie opracowane i zbadane przez innych badaczy (m.in. Zbigniewa Kuchowicza, Tadeusza Srogosza, Jana Władysława Chojnę, Andrzeja Felchnera, Marka Dutkiewicza, Bożenę Płonkę-Syrokę, Marię Ciesielską, Elżbietę Więckowską, wcześniej na początku XX wieku Franciszka Giedroycia, Piotra Goździka, Ludwika Zembrzuskiego i wielu innych). Podjęłam próbę autorskich interpretacji wydarzeń historycznych z perspektywy wynikającej z praktycznej wiedzy medycznej”<sup>4</sup>.

Wszystkie cytaty ze wstępu mojej książki zamieszczam jako odpowiedź na tekst Tadeusza Srogosza, ponieważ wyjaśniają one czytelnikom bezzasadność uwag zawartych w recenzji oraz zarzutów dotyczących mojej książki. Podkreślają też promowanie własnego dorobku naukowego Recenzenta.

Rozdział o dżumie jest krótki – nie mógł być inny z uwagi na cezurę pracy oraz jej cel. Zawiera wybrane fakty podkreślające późniejszą ewolucję zjawisk społecznych i zarządczych dotyczących epidemii od XVIII do XX w. Autor recenzji wyraża zdziwienie, że opisuję wydarze-

---

<sup>4</sup> Ibidem, s. 10.

nia z lat 1770–1771, pomijając inne, późniejsze epidemie<sup>5</sup>. Owszem, ponieważ tylko te wydarzenia były potrzebne do narracji tematycznej książki. Inne epidemie są mi znane, lecz każdy historyk, również autor recenzji, zna zasadę, że nie zawsze wartościowe i słuszne jest pisanie wszystkiego, co się wie na dany temat. O kolejnej podkreślanej przez Tadeusza Srogosza kwestii mojej oceny epoki stanisławowskiej – piszę wyraźnie w rozdziale o modernizacji państwa i oddolnej reformie w zakresie podjętej tematyki, nie uważam więc za zasadne przypomnienia tych faktów kolejnym cytatem<sup>6</sup>.

Tadeusz Srogosz opisuje w recenzji bardzo szeroko dane historyczne z czasu epoki stanisławowskiej, od której jest niewątpliwym ekspertem, ponieważ całe życie naukowe poświęcił zgłębianiu jej w każdym możliwym aspekcie<sup>7</sup>. Przyznaję, w kontekście wieloletniego badania dżumy przez Recenzenta, że jego uwagi mogłyby być uzupełnieniem rozdziału, ale nie stanowią podstawy do krytyki treści w kontekście założeń i celu mojej książki.

Zamieszczone w recenzji treści sugerują, że popełniam błędy: np. „Z całą pewnością dżuma nie zniknęła, nie wycofała się z Europy w XVIII w.”, po czym Recenzent informuje czytelników o znanych mu faktach. Literatura na temat dżumy jest olbrzymią, spór uczonych na świecie dotyczący przyczyn zmienności dynamiki jej pandemii w XVIII i XIX w. jest nierozwiązany. W mojej książce piszę na podstawie literatury przedmiotu i opinii prezentowanej przez większość światowych badaczy: „Dżuma, która panoszyła się 400 lat w Europie i powodowała depopulację narodów, z niewyjaśnionych dotąd przyczyn zaczęła z niej ustępować w analizowanym przeze mnie okresie [...]. Od XX wieku zjawisko ustąpienia dżumy (w domyśle logicznym – epidemii, bo tego zjawiska dotyczy książka) było opisywane w literaturze przedmiotu, do dnia dzisiejszego badacze próbują odpowiedzieć na to pytanie”<sup>8</sup>. Podkreślam – Europy. Co miał na myśli Recenzent, pisząc o dżumie w XIX w. w państwie tureckim (czy chodzi o Imperium Osmańskie? Jaki jego rejon? Azja? Które lata w XIX w.), pozostaje dla mnie tajemnicą. Nie chcę jej zgłębiać. To, że Recenzent przytacza epidemię dżumy w mieście portowym w Odessie na początku XIX w. przyjmuję jako cenną informację, jednak w ogólnym sformułowaniu o wycofywaniu nawracających epidemii dżumy z Europy nie ma błędu. W Odessie panowała dżuma w formie zawleczonej (miasto porto-

<sup>5</sup> T. Srogosz, op. cit., s. 208.

<sup>6</sup> R.E. Paliga, op. cit., s. 34, 40.

<sup>7</sup> T. Srogosz, op. cit., s. 205–210.

<sup>8</sup> R.E. Paliga, op. cit., s. 63–64.

we) i lokalnej epidemii, która nie rozprzestrzeniła się na kontynencie. Można porównać to zjawisko do wystąpienia ospy prawdziwej we Wrocławiu w 1963 r. Czy fakt jej wystąpienia można uznać za wystarczający argument, by twierdzić, że ospa prawdziwa panowała epidemicznie we Wrocławiu, Polsce i Europie w XX w.?

Na zarzut o *pars pro toto* odpowiem tylko, że większość krytycznych ocen autora recenzji to *pars pro toto* względem mojej pracy. Nie uwzględniają ani celu, ani wywodu (wartości) całej książki.

Tadeusz Srogosz kończy recenzję oceną mojej pracy uniwersyteckiej i osoby (*ad personam*), wymieniając moją godność wielokrotnie, również w tytule (sic!) w kontekście pejoratywnym. Sugeruje czytelnikom i studentom, co mają/powinni sądzić na mój temat. Jako długoletni wykładowca nagradzany wielokrotnie nagrodami indywidualnymi (przez Rektora PUM) za pracę dydaktyczną recenzję Tadeusza Srogosza mogłabym zamieścić jako kanon do seminaryjnych ćwiczeń studenckich w kilku kategoriach. Dla studentów wszystkich kierunków na zajęciach z etyki jako przykład, jak niejasna jest granica między kalumnią a konstruktywną krytyką i jak łatwo można ją przekroczyć. Z pewnością powiedziałabym studentom, że należy rozważnie publikować – szczególnie sądy o innych ludziach wymienianych personalnie, ponieważ to, co piszemy i publikujemy, zostaje po nas na zawsze. Świadczy o nas. A historycy w przyszłości, opierający swoje badania na kwerendach, wyciągną wnioski także o autorze recenzji.

Wiek elegancki, tak pożądaný w nauce, ma swoje prawa i przywileje. Wyzwaniem tego wieku natomiast jest umiejętność zauważenia zmiany metodologii w nauce i zmiany świata w ujęciu etycznym i kulturalnym.

Polemikę dotyczącą mojej książki *Wojny i epidemie w dziejach Rzeczypospolitej. Dżuma, cholera, tyfus na łamach „Medycyny Nowożytnej”* i innych periodyków uważam za zamkniętą.